

PRENUMERATA WYNOŚ:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłać nie 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-letnią wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych krajach 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 40 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 641.

Zamach na prezydenta Mc Kinleya.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Buffalo. Wydany w sobotę o 6-tej rano biuletyn o stanie zdrowia Mc. Kinley'a brzmi: Pacjent przepędził noc spokojnie. Ciężota 102, puls 110, oddech 24.

Buffalo. Zamach na Mac Kinley'a został wykonany bezpośrednio po ukończeniu produkcji muzycznej, mimo, że w najbliższym otoczeniu prezydenta, znajdowało się kilku urzędników tajnej policyi. Prezydent Mc. Kinley był już z powodu miejsca, które zajmował, narażony na ataki i zamachy. Wielkie tłumy otoczyły go, wskutek tego panował w otoczeniu prezydenta ścisk i tłok.

Mc Kinley był widocznie bardzo uradowany tymi objawami przywiązania. Rozmawiał właśnie z prezesem wystawy, gdy zbliżył się doń (do Mc Kinleya) jakiś czarno ubrany człowiek, który — tak się wydawało — jakby chciał go powitać. Mc Kinley podał mu jak wszystkim innym rękę, a w tej chwili ów człowiek, mający drugą rękę owiniętą w chustkę, uklonił się, poczem dał strzał. Po strzale zapanowała nagle ogromna cisza. Prezydent oglądając się machinalnie, cofnął się o krok i bardzo bładzi usiadł na krześle, zakrywając twarz rękami.

Najbliżsi z otoczenia natychmiast rozpięli mu kamizelkę. Mac Kinley prosił otoczenie, aby zachowało spokój. Sekretarz jego rzucił się doń ze słowami:

— Ależ panie prezydencie pan jesteś ranny.

— Nie, mnie się zdaje, że nie — odparł prezydent — ale w każdym razie zostałem ugodzony. Po chwili dodał:

— Proszę nie przesadzać, jeżeli panowie zawiadomicie o zajściu moją żonę.

Tymczasem w hali muzycznej zapanowało ogromne rozdrażnienie.

Dwóch urzędników tajnej policyi rzuciło się na sprawcę zamachu, usiłując wyrwać mu broń. Ten uwolnił się jeszcze z ich rąk i wystrzelił po raz drugi do Mac Kinleya. Ten drugi strzał ugodził w pierś tak słabo i powierzchownie, że prezydent był w stanie sam wyjąć kulę. Wyniesiono rannego z hali, w hali tłum rzucił się na zbrodniarza, chcąc go zlynchować. Kobiety i dzieci wykrzykiwały, przeklinając mordercę.

Buffalo. Powołano do Buffalo wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Reseweltha. Żony Mac Kinleya, która jest ciężko chora, nie zawiadomiono dotąd o morderczym napadzie na jej męża.

Buffalo. Wydany wczoraj o 3 m. 30 popoł. biuletyn opiewa: Prezydent leży spokojnie, nie nastąpiło żadne pogorszenie w stanie jego zdrowia, puls 140, temperatura 102, oddech 24. Cała uwaga lekarzy zwrócona jest na ranę, zadaną postrzałem, bacząc szczególnie na to, czy się nie pokazą pierwsze oznaki ewentualnego zakażenia krwi. Onegdajszą operacya trwała całą godzinę.

Buffalo. W ciągu wczorajszego wieczoru wydano następujące biuletyny: „Godz. 6 m. 30, puls 130, temperatura 102,5, oddech 29“.

„Godz. 8 min. 30: Stan niezmienny“.

„Godz. 9 min. 30: puls 132, temperatura 102,5, oddech 25“.

Buffalo. Jeden z czuwających koło łóża prezydenta lekarzy wyraził się wczoraj w południe, że jeżeli przez 24 godzin nie będzie żadnych objawów zakażenia krwi, wtedy będzie można utrzymywać, że stan zdrowia pacjenta jest wyborowy.

Przez krótki czas była wczoraj przy łóżu chorego prezydenta żona jego. Oboje byli nadzwyczaj wzruszeni. Mac Kinley odezwał się do żony w te słowa: „Musimy być silni i ufać, że będzie dla nas obojga coraz lepiej“.

Koło chorego prezydenta czuwają bezustannie dwaj lekarze i dwie kobiety. Ponieważ pacjent unika ma wszelkiego wzruszenia, przeto mało kogo dopuszczają doń. Popołudniu spożył pacjent płynne pokarmy.

Buffalo. Edison nadesłał do Buffalo z Nowego Jorku znakomity aparat röntgenowski, aby można odszukać kulę, która, jak stwierdzono przy operacyi, po przebicciu obu ścian żołądka, zwróciła się na dół, nie uszkodziła jednak jelit, ani żadnego narządu.

Buffalo. Ambasador niemiecki w Waszyngtonie nadesłał telegraficznie wyrazy współczucia.

Jeden z naocznych świadków zamachu opowiada, że Czolgosz podając lewą rękę prezydentowi,

podniósł do strzału prawą, która wyglądała jak obandażowana, dopiero wówczas, gdy stał tuż przed samym Mc Kinleyem.

Buffalo. Specjalista lekarz dr. Hamester z Baltimore orzekł, że rana, zadana Mc Kinleyowi, nie jest śmiertelna.

Buffalo. Według wydanego wczoraj rano biuletynu prezydent Mc Kinley przepędził noc wcale dobrze. Lekarze mają wszelką nadzieję, że jeżeli nie nastąpią objawy zapalenia, prezydent wyzdrowieje. Wydany wczoraj w południe biuletyn stwierdził również zadowalający przebieg ślabości. Polepszenie utrzymuje się. O ile się zdaje nie zajdzie potrzeba zastąpienia Mc Kinleya w urzędowaniu przez Roosevelta.

Waszyngton. Poczyniono zarządzenia, celem zapewnienia dalszego prowadzenia władzy wykonawczej, bo spodziewanem jest, że Mac Kinley przez dłuższy czas nie będzie w stanie spełniać obowiązków swego urzędu. Spodziewają się, że członkowie gabinetu rychło udać się do Buffalo. Rada gabinetowa powołać uchwałę co do prowadzenia władzy wykonawczej.

W Cleveland aresztowano dwie osoby, podejrzane o współudział w zamachu. Jeden z aresztowanych przyrzekł policyi wymienić nazwiska kilku jeszcze współników. Policya sądzi, że zamach uplanowano w Cleveland. Anarchiści w Chicago zaprzeczają, jakoby zamach był wynikiem spisku.

Nowy Jork. Wszystkie dzienniki wyrażają głębokie oburzenie z powodu zamachu; dla sprawy zamachu żądają odpowiedniej kary — jeżeli nie jest waryatem; domagała się energicznych zarządzeń przeciw anarchizmem.

Nowy Jork. *New York Herald* donosi, iż lekarze upoważnili Roosevelta do zawiadomienia przywódców stronnictw, że Mc Kinley będzie wyleczony z zadanych mu ran.

Chicago. Uwięziono tu sześciu mężczyzn i dwie kobiety, podejrzane o współwinę w zamachu na Mac Kinleya. Podezas dokonanych popołudniu rewizyj, aresztowano nadto trzech innych, oraz skonfiskowano wiele przedmiotów, będących ich własnością.

Wiedeń. Z powodu zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych, polecił minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, austro-węgierskiemu ambasadorowi w Waszyngtonie, aby wyraził rządowi amerykańskiemu głębokie współczucie rządu i najgorętsze życzenia rychłego powrotu do zdrowia prezydenta. Podobny telegram wystosował hr. Gołuchowski do Karlsbadu, do bawiarcego tam amerykańskiego ambasadora we Wiedniu.

Nadto polecił hr. Gołuchowski radcy sekcijnemu Gagernowi, złożyć oficjalnie w ambasadzie wyrazy współczucia.

Dr. Koerber kazał zaraz nad ranem złożyć swą kartę w ambasadzie amerykańskiej. Także wiele innych wybitnych osobistości i ciał dyplomatycznych złożyło tam swe karty. Kolomann Szell, przesłał telegraficznie do ambasady amerykańskiej we Wiedniu wyrazy oburzenia z powodu zbrodni i życzenia wyzdrowienia prezydenta.

Praga. Współpracownik *Bohemii* rozmawiał z tutejszym konsulem amerykańskim Dorgelmanem który oświadczył, że rząd amerykański podejmie niewątpliwie ostre środki przeciw anarchizmem. W razie śmierci Mc Kinleya — rządy republiki obejmie Roosevelt.

Paryż. Minister spraw zagranicznych p. Delcasé był w sobotę przedpołudniem w ambasadzie amerykańskiej, celem wyrażenia oburzenia rządu francuskiego z powodu zbrodnierczego zamachu i złożenia życzeń rychłego wyzdrowienia prezydenta. Ministrowie, wyżsi urzędnicy i wiele innych wybitnych osobistości Paryża, złożyło karty w ambasadzie amerykańskiej. Prezydent republiki wystosował do Mac Kinleya telegram z wyrazami oburzenia z powodu zbrodni i życzeniami rychłego wyzdrowienia.

Berlin. Poczyniono rewizye u podejrzanych o anarchizm osób w półn. i połudn. Niemczech. Nie aresztowano jednak nikogo.

Berno (szwajc.). Sądzą tu, że zamach na Mac Kinleya otworzy wreszcie oczy rządowi północnej Ameryki na gniazda anarchistów z Paterson, około Nowego Jorku.

Londyn. Z powodu zamachu panuje tu oburzenie powszechne. *Times* żąda wdrożenia międzynarodowej akcji przeciw anarchizmem.

Londyn. Na wypadek wyzdrowienia Mc Kinleya — sprawca zamachu Niemann, otrzyma najwy-

żej (l) 10 lat więzienia, gdyż ustawa amerykańska nie czyni różnicy między zamachem na prezydenta lub prywatnego człowieka.

Kopenhaga. Wieść o zamachu wywołała tu wśród carskiej rodziny wielkie wrażenie. Sądzą, że car zmieni swe plany podróży.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 9 września.

Nowy marszałek Galicji.

Wiedeń. *Sonn. u. Montagsztg.* donosi, że bezpośrednio po wyborach nastąpi mianowanie hr. Andrzeja Potockiego marszałkiem krajowym Galicji.

O Morskie Oko.

Kraków. Wczoraj wyjechała do p. namiestnika deputacya Tow. tatrzańskiego w sprawie Morskiego Oka, złożona z pp. dra Bednarskiego i Wacława Anczyca.

Koncesya.

Wiedeń. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło na przeciąg jednego roku właścicielowi dóbr, Stanisławowi hr. Żółtowskiemu w Truskawcu, zezwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych, celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze ze stacyi Borysław przez Truskawiec do Stebnika.

Zamknięcie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba magnatów odbyła w sobotę posiedzenie na którym, odczytano pismo prezydenta ministrów Szella, zawiadamiające, że Sejm węgierski będzie dziś 9 września mową tronową, zamknięty. Następnie zamknięto obecną sesję Izby wśród okrzyków na cześć monarchy.

Zamknięcie sobranja bułgarskiego.

Sofia. Prezes gabinetu Karawelow, odczytał w sobranju rozporządzenie, zamykające sesję sobranja.

Pokój z Chinami.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Pekinu, że protokół pokojowy w sobotę ostatecznie podpisano.

Pekin. W sobotę pojawili się książę Czing i Lihunczang w poselstwie hiszpańskim, celem podpisania końcowego protokołu.

Posel hiszpański, jako dziekan ciała dyplomatycznego wyraził nadzieję, że obecnie rozpocznie się nowa era dobrych stosunków pomiędzy Chinami i mocarstwami europejskimi.

Czing, odpowiadając na to, wyraził niezłomne przekonanie, że zawiązane obecnie wzajemne stosunki nie zostaną nieczem zamacone. Chiny spełnią wszystkie przyjęte na siebie zobowiązania.

Wojsko francuskie ustąpiło zupełnie z Paotingfu. Oddziały angielskie i amerykańskie otrzymały upoważnienie do pozostania aż do czasu wykończenia baraków w świątyniach.

Pęknięcie dział.

Genoa. W porcie Strega podczas ćwiczeń, pękło jedno dział, zabijając kaprała i 5 żołnierzy, a raniąc 11 żołnierzy.

Sytuacya w południowej Afryce.

Johannesburg. W kopalni złota w Gensburg, podjęto napowrót roboty. Do pracy przyjęto za zezwoleniem Kitchenera, wielu z miejscowej ludności.

200 rocznica królestwa Prus.

Królewiec. 200-na rocznica wyniesienia Prus do rządu królestwa, obchodzona była wczoraj uroczystość w obecności cesarza Wilhelma, cesarzowej i następcy tronu.

Zatarg między republikami centr. Ameryki.

Waszyngton. Tutejsze poselstwo kolumbijskie otrzymało wczoraj od byłego kolumbijskiego posła w Waszyngtonie doniesienie telegraficzne z Willemstad (na antylskiej wyspie Curacao), według którego flota wenezuelska bombarduje miasto Rio del Hacha, położone na północnem wybrzeżu Kolumbii.

Wiec wszechniemców.

Asch. Odbył się tu wiec wszechniemców pod egidą Wolfa, Schönerera i Eisenkolba.

† *Jan Miquel.*

Frankfurt n. M. Byli pruski minister skarbu i wiceprezes gabinetu pruskiego, Miquel, umarł wczoraj w nocy, jak się zdaje, skutkiem ataku apoplektycznego. Zastano go rano w łóżku niezżywego.

(Jan Miquel, niem. mąż stanu, brat słynnego botanika Fryderyka urodził się 21 lutego 1829 r. w Neuenhaus, studia odbył w Heidelbergu i Getyndze.

Następnie był adwokatem w Getyndze. W r. 1869 wybrano go do hanowerskiej drugiej Izby, gdzie dał się poznać jako wielki znawca finansowej gospodarki. W r. 1865 był burmistrzem w Osnabrück i członkiem prowincjonalnego Sejmu. Od r. 1867, zasiadał w pruskim Sejmie i Reichstagu. Był przew. prawniczej komisji, która uchwaliła nową ustawę prasową. Podczas obrad nad ustawami majowymi, zachowywał rezerwę, jako konserwatysta. W r. 1887 stanął na czele narodowo-liberalnej partii.

W roku 1888 został drugim wiceprezydentem Izby panów. W czerwcu 1890 r. objął tę funkcję ministra finansów i złożył mandat. Zaprowadził reformę bezpośrednich podatków w Prusach i wywierał wogóle duży wpływ na finansową gospodarkę Prus. W ostatnich latach był duszą gabinetu Hohenlohego i awansował niejako na wicekanclerza.

Runał wskutek głośnej sprawy kanałowej kilka miesięcy temu. Wkrótce potem ustąpił też Hohenlohe i zmarł. Miquel należał do wielkich polakożerców. Red.

Frankfurt n. M. Byli pruski wiceprezes gabinetu i minister skarbu dr. Miquel, odbył w sobotę po południu, jak zwykle, przechadzkę, wieczorem czytał dzienniki i załatwiał korespondencje a o północy udał się na spoczynek. Wczoraj rano córka jego znalazła go w łóżku już bez życia. Lekarze stwierdzili, że przyczyną śmierci był udar sercowy.

Wiec katol. niemieckich w Ołomuńcu.

Berno morawskie. Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło rekurs, wniesiony przez wiec katolicki przeciwko zarządzeniu miasta, potwierdzonemu przez namiestnictwo, a zakazującemu pochodu przez miasto w Ołomuńcu.

Ołomuńiec. Uczestnicy wiecu udali się w pochodzie, liczącym około 3.000 osób z Katedry do domu obrad. Uchwalono depeze hołdownicze do papieża, cesarza, jakoteż arc. Ferdynanda. Przyjęto szereg rezolucyj.

Zgromadzenia protestacyjne były bardzo ożywione.

Około 40 osób zgłosiło wczoraj przejście na staro-katolicyzm lub protestantyzm. Socjaliści demonstrowali przed pałacem biskupim.

W zgromadzeniach protestacyjnych wzięły udział także kobiety. Udział miast był duży.

Wybory do Sejmu w Czechach.

Praga. Pod przewodnictwem Baxy odbyło się zebranie radykałów, którzy uchwalili stawiać własnych kandydatów do Sejmu. Głównym hasłem będzie państwowe prawo czeskie.

Wiedeń. Prezes gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zezwolił na podstawie upoważnienia cesarskiego w porozumieniu z ministerstwem kolei żelaznych i z ministerstwem skarbu na zmianę statutów towarzystwa akcyjnego c. k. uprzywilejowanego lwowsko-czerńowiecko-jasskiego Towarzystwa kolei żelaznych, a to w myśl uchwał, powyższych przez akcjonariuszów tego towarzystwa w dniu 28. lutego 1900 i 30. kwietnia 1901.

Belgrad. Król i królowa udają się dzisiaj w podróż po kraju.

Budapeszt. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnem posłuchaniu prezesa gabinetu Szella i ministra skarbu Lukácsa.

Norderney. Kanclerz hr. Buelow odjechał do Królewca, gdzie bawi cesarz.

Petersburg. Minister domu cesarskiego, Fredericks, odjechał stąd, aby przyłączyć się do orszaku cara Mikołaja i towarzyszyć mu w podróży do Niemiec i Francji.

Fredensborg. Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff był wczoraj popołudniu na audyencji u cara Mikołaja, oraz u króla duńskiego Chrystyana.

Wiedeń, 9 września. Cukier (ozieble) 21-55 do — Nafta galicyjska — (niezmieniona); Spirytus (silny) 42— do —.

Berlin, 9 września. Banknoty austr. 85-35. Spirytus 42—.

Paryż, 9 września. Trzy procent. renta 101-85. Mąka 27-70.

Frankfurt, 9 września. Austr. kredyty 197— Disconto 173-75, Laura 183—, Koleje państwowe —, Alpy —.

Kradzież w domu bankowym.

Sensacją wczorajszego dnia była kradzież, dokonana z niesłychaną śmiałością i zręcznością w domu bankowym Maurycego Jonasza, przy ul. Karola Ludwika.

Służąca, otworzywszy rano frontowe drzwi kantoru, weszła do środka, aby uporządkować biurko przed przybyciem urzędników. Stała na środku, osłupiała: W podłodze znajdowała się wybita dziura, wiodąca do piwnicy, stojąca w kantorze olbrzymia Wertheimowska kasa systemu „Wiese & Comp.“ rozbita w kawały, po ziemi wałowały się stosy papierów wartościowych i bezwartościowych, oraz srebrne monety. Na krzyk służącej zeszli się sąsiedzi kupcy i masa ludzi. Tłum ciekawych zgromadził się potem przez dzień cały, puszczo w ruch całą maszynę policyjną — do wieczora jednak nie ujęto sprawcy, czy sprawców — pozostały tylko podejrzenia, przypuszczenia, graniczące poniekąd nawet z baśniami.

Na podstawie zebranych faktów i pozostawionych dowodów — kradzieży dokonano w następujący sposób:

Do sklepionej piwnicy, znajdującej się tuż pod domem bankowym, dostali się sprawcy od strony podwórza pasaży Hausmana. Dobrze musieli być obeznani z sytuacją i dobrze musieli mierzyć, bo złobiąc otwór w podłodze, a sklepieniu piwnicy — wykonali go właśnie w miejscu ze strony kantoru zupełnie wolnem i nie zastawionem żadnym sprzętem. Ze sklepienia piwnicy wyjęto 13 cegieł, poczem wzięto się do drewnianej posadzki kantoru. Praca to była nielada, wykonanie jej jednak jest prawdziwym „majstersztykiem“ złodziejskiej sztuki. Świdrem wiercono otwór przy otworze, w promieniu wystarczającym na przepuszczenie ciała jednego człowieka. Następnie wygnieciono okrojną deskę i dostano się do wnętrza.

Tu robota również nie była łatwą. W kantorze stały dwie olbrzymie kasy. Jedna z nich, stojąca w pokoju przednim — padła pastwą złodziei. Dłutem powybijano w niej trzy otwory w okolicy zamków, poczem ogłocoło ją doszczętnie. Co tylko znajdowało się we wnętrzu więcej wartościowego — padło ofiarą łapczywości złoczyńców. Przewracali papiery, zabierając więcej wartościowe, zrabowali złoto i banknoty, papiery wartościowe i książeczki kasy oszczędności — srebro, nikiel i miedź zostawił w spokoju. Około 500 koron zostawiono w kasie srebrem, blisko zaś 90.000 koron zabrano. Skradziono gotówką 3.943 k.

Miedzy tem 9 banknotów po 100 zł. (19 sztuk po 20 kor. w złocie), kuponów k. 669-22, 2 książeczki gal. Kasy oszczędności: nr. 102.292 z 15 listopada 1900 na 5.000 k. i nr. 96.170 z 29 października 1900 na 5.000 k. opiewające na Hermana Dattnera, 9 banknotów 100-rublowych, 1 na 50, 6 po 25, 19 po 3 i 5 po 1 rublu w banknotach. Do tego 425 rubli w złocie w dziesięciu i pięciurublowkach oraz jeden stary półimperiał.

26 dukatów (miedzy tymi dwa z r. 1831 z małym polskim orzełkiem u góry), 220 franków w dwudziestu i dziesięciu frankówkach w złocie, 10 funtów szterlingów w złocie po 1 funcie, 90 dolarów amerykańskich (98 w papierze 1-70 w srebrze). W papierach: 4 pre. 56 j. g. listy zast. gal. Tow. kred. ziemsk. na 24.400 k. a mianowicie: 9 sztuk po 2.000 k. nr. 19955, 8471, 18632, 22823, 44592, 6761, 3901, 39331, 38616; 5 sztuk po 1.000 kor. nr. 13738, 1447, 9851, 2206, 11789; 6 sztuk po 200 kor. nr. 18262, 5777, 6897, 28635, 3370, 24958 5 1/2% list. zast. zakł. kred. Hermansztadt na zł. 100 nr. 2938, 4 proc. obl. kolei Rudolfa na k. 400 — nr. 10640, 4 proc. węgierskiej renty koronowej na kor. 1000 — nr. 60371, 4 proc. 41-letnie listy zast. Tow. kred. ziemsk. na 300 zł., nr. 1120, 1475, 357 po 100 zł., 4 proc. list zastawny galic. Banku kraj. na koron 1000 nr. 12428, 5 proc. listy zastawne Banku kraj. dla Bośni i Hercegowiny 2 po 2000 koron, nr. 2063, 2064, sztuk 4 po 1000 kor. nr. 1583, 1584, 1585, 1586, sztuk 3 po 500 kor. nr. 679, 680, 681, sztuk 15 po 200 kor. nr. 945, 946, 947, 950, 952, 1114 do 1123 — razem koron 12500.

Sztuk 9 akcyj galicyjskiego Banku hipotecznego nr. 19228, 19228, 19539, 18368, 18369, 18371, 18372, 18373, 19090.

Zł. 1800 — 4 proc. Obligacje gal. propinacyjne po 500 zł. nr. 4570, 4722, 34625, po 100 złr. nr. 3329, 2040, po 50 zł. nr. 2561, 3282.

4 1/2 pre. listy zast. Banku kraj. na zł. 550 nr. 1371, 4-pre. list zast. gal. Banku hipot. na koron 1.000 nr. 1658, na kor. 200 nr. 5473, 4 1/2-pre. list zast. gal. Banku hipot. na zł. 1.000 nr. 692, St. 6 akcyj Tow. samoekiego wagonów, 4 1/2-pre. pożyczka miasta Lwowa k. 200 nr. 1087, 4-pre. pożyczka gal. krajowa z r. 1893 k. 4.600 nr. 16407, dalej po k. 200 nr. 5143, 6596, 9691, 12584, 12695, 12697, 11684, 18235, 448, 13006, 6603, 10424, 6618, 4 1/2-pre. austr. renty majowej na zł. 1.400 w tem zł. 1.000 nr. 104977.

4 1/2-pre. renty lutowej fl. 250, 4 1/2-pre. renty październikowej fl. 50, 4 1/2-pre. renty lipcowej fl. 50, 1 los m. Insbruka nr. 34711, 1 los m. Krakowa nr. 3301, 1 kupon premj. z 4 pre. losu węg. hip. ser. 524 nr. 75, 1 kupon premj. z 3 pre. losu kred. ziemsk. I. em. ser. 213 nr. 31, 1 płaszcz z 4 pre. losu węg. hipotecznego ser. 1870 nr. 97.

Przy wszystkich efektach, z wyjątkiem 5 pre. listów zast. bośniackich, umieszczony jest na froncie u góry z lewej strony numer atramentem napisany, czteroliterowy (bieżący numer rejestru przychodu i wychodu efektów).

Na listach zastawnych bośniackich kupon płatny 1 1/2-go 1902, jest odcięty i do arkusza kuponowego szpilką przypięty.

Złodzieje, tą samą drogą, którą weszli — wyszli równocześnie. Robota ich, według najprymitywniejszego obliczenia — trwać musiała noc całą. Zapewne było ich kilku, bo jeden absolutnie nie dałby sobie rady.

Do drugiej kasy, w której ukryte były depozyta, nie mogli się dostać, bo nie mieli widocznie na to czasu.

W toku przeprowadzonego na miejscu śledztwa, znaleziono w piwnicy narzędzia zupełnie nowe, którymi dobierano się do lokalu i kasy. Złodzieje zostawili nawet ubranie robotnicze, zupełnie nowe, w które przebierano się przy robocie. Nie zapomnieli, odchodząc, umyć sobie ręk w kantorze. W jeden ręcznik otarli ręce, w drugi zawinęli papiery i pieniądze i umknęli.

Znalezione poszlaki są wprost imponujące. Złodzieje zostawili w piwnicy, pomiędzy stosem narzędzi — dzwonek owinięty w rachunek „Hotelu centralnego“. Czy była to finta tylko z ich strony, czy też rzeczywiście w tym hotelu obrali siedzibę? — śledztwo wykaże.

Do wieczora podejrzenie chwiała się na różne strony. Aresztowano kilka osób — musiano je jednak puścić dla braku dowodów.

Podejrzenie bardzo uzasadnione pada na dwóch jegomościów, których opis znajduje się już w ręku policyi, którzy jednak daleko zdaje się już są poza granicami Lwowa. Policya zbiera materiały, a złodzieje umykają coraz dalej.

Plan przeprowadzony był po mistrzowsku, obmyślony z najdrobiaźszymi szczegółami.

Raport policyi wspomina o dwóch „burszach“, pogoń za nimi odbywa się jednak „bez koni“. Rozwinięto „inwigilacje“ o pościgu jednak nie było nawet mowy. Do późnego wieczora p. Jonasz mógł słusznie narzekać na brak żywotności naszej policyi. Nie było tego życia, tej gorączki, która zaraz w pierwszej chwili rozwinięta — mogła wydać owoce.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Otcłan“, komedia w 4 aktach Tadeusza Konieczńskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +7° R.

Ks. biskup przemyski Pelczar wyjechał do Wiednia, celem poparcia tam petycji do Rządu o subwencję na restaurację katedry. Stamtąd udaje się ks. biskup do miejscowości Ika koło Abbazy, gdzie zabawi kilka tygodni.

O prof. Pilacie czytamy w *Gaz. Lwowskiej*: „Prof. Pilat od połowy lipca bawił w Szwajcarii w Meiringen, a później w Territet, i wracając stamtąd zaniemógł w Wiedniu.

Mamy zupełną nadzieję, że zasłużony profesor naszego Uniwersytetu w krótkim czasie zupełnie odzyska zdrowie, tak potrzebne dla jego pracy profesorskiej i naukowej. W ostatnich czasach prof. Pilat, po za obrobem swej profesorskiej pracy, oddawał się, ze zwykłą sobie gorliwością i sumiennnością żmudnym badaniom porównawczym autografów Mickiewicza, co niewątpliwie przyczyniło się do wywołania nerwowego stanu.

Zgromadzenie wyborcze techników i przemysłowców zwołane przez komitet techników i przemysłowców, odbyło się wczoraj w sali „Sokoła“ i postawiło kandydatury Jakóba Bojki, Romana Dzieślewskiego, Tadeusza Romanowicza i dra Lilienau. Przebieg zgromadzenia podamy po południu.

Zgromadzenie domokrażców i agentów żydowskich obradowało wczoraj popołudniu w małej sali stow. Jad Charusim pod przewodnictwem dwóch domokrażców. Po kilku przemówieniach uchwalono protest przeciw projektowanemu zamiarom §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej i uchwalono rozwinąć energiczną agitację przeciw kandydaturze Byka.

Zgromadzenie kolejarzy odbyło się wczoraj rano w sali „Teatru rozmaitości“. Przewodniczył p. Nacher, po omówieniu zaś referatu p. Kurowskiego uchwalono rezolucję, wzywając kolejarzy do solidarnego łączenia się w austriackiej centralnej organizacji kolejników.

Posel Daszyński, który miał przyjechać, usprawiedliwił swą nieobecność akcją wyborczą w Krakowie.

Komers ogólno-akademicki odbędzie w poniedziałek 9-go b. m. o godz. 8-mej wieczorem, w pasażu Mikołascha, w restauracji p. Orłowskiego.

Wycieczka Krakusów do Lwowa, mimo chłodnego dnia udała się wczoraj nadspodziewanie. Przyjechało rannym pociągiem osób około tysiąca. Witali gości na dworcu imieniem „Czyt. kolejowej“ p. Kopacki, po rusku zaś p. Kusiuk. Później obchodzono miasto i zwiedzono jego osobliwości, po południu zaś w parku Kilińskiego odbył się festyn. W sali „sztuk pięknych“ na placu wystawy przy dźwiękach muzyki krakowskiej ochocho tańczono do późnego wieczora. O godzinie 11 Lwów żegnał wesółych krakowskich gości.

Karambola z tramwajem urządził sobie wczoraj dorożkarz Nr. 146 w ul. Czarneckiego i złamał mu sztabę żelazną, za co odpowie przed sądem.

Z Swinemünde donoszą: W pobliżu Heringsdorfu wyrwała się lódź, w której znajdowało się 5 osób, Wszyscy utonęli.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

(Przedruk tylko z podaniem źródła.)

(Obawy militarystyki i telegrafia bez drutu. — Konwersacja o przyszłej wojnie. — Nieprzewidziane eksplozje. — Pani Galvani. — Jak się mierzy elektryczność. — Tesla w otoczeniu piorunów.)

„Ministerstwo wojny uprasza akademię o wyrażenie swej opinii, o ile sąsiedztwo stacji dla telegrafu bez drutu może być niebezpiecznym dla magazynów prochu, lub składów materiałów wybuchowych. Specjalnie zapytuje ministerstwo wojny, czy dla wyżej wspomnianych okoliczności ma ważne znaczenie sposób przechowywania eksplodujących materiałów“ — tak krótka notatka znajduje się w sprawozdaniu z posiedzenia paryskiej Akademii umiejętności z dnia 22 sierpnia 1901.

Dlaczego ministerstwo wojny wystosowało memoriał do areopagu wiedzy, czy rozchodziło się tylko o teoretyczne objaśnienie, czy może o wypadki niewyjaśnionego eksplodowania składów prochu, dynamitu, ekrazytu, kordytu lub czegoś podobnego, tego nie podaje powyższy lakoniczny wyciąg. Akademia przydzieliła sprawę fachowemu komitetowi fizyków; są to sprawy militarne, a takie osłania w czasach dzisiejszego zbrojnego pokoju“ głęboka tajemnica.

Nie tak prędko dowiemy się więc, co tam słychać po za tym wałem militarystyki, strzeżonym przez państwo, w świecie postępu techniki — dla pewnego, precyzyjnego wzajemnego zabijania się szybko i przyjemnie.

Wolno jednak „cywilom“ domyslać się, a domysły te są bardzo interesujące, gdyż doprowadzić mogą do bardzo ciekawych wniosków.

Niedawno, bo zaledwo lat dwadzieścia temu, odbywała się w wielkiej sali *Conservatoire des arts et des métiers* w Paryżu, przed tłumnie zgromadzoną publicznością, głośna prelekcja z demonstracjami słynnych „fal elektrycznych“ Hertza. Prelegent eksperymentował znakomicie, przekonano się, że rzeczywiście „fale elektryczne“ rozchodzą się w przestrzeni bez przewodników, bez drutu, przechodzą przez mury, że można je zahanywać i odbijać. Kilkakrotnie w różnych punktach wykładowej sali błyskały iskry i zajaśniały przedmioty pod wpływem niewidzialnych tajemniczych fal.

W dystygnowanych kołach paryskiej *haut volé*, w których interesują się wszelkimi innemi rzeczami, tylko nie wiedzą, „fale elektryczne“ Hertza były tematem rozpraw i pogadek. W jednym z takich literackich salonów odbyła się wówczas ciekawa dyskusja, mianowicie młoda dama, późniejsza głośna autorka i reformatorka na polu kwestii kobiecej i zagadnień społecznych, twierdziła, że niebawem wszelkie wojny ustaną — będą niemożliwe. Iskry kilku tuzinów fal Hertza, odpowiednio skierowanych, wystarczą dla wysadzenia w powietrze wszelkich skrzyń z prochem, bomb, granatów i wszelkiej amunicji. Zniszczyć będzie można cały tren amunicji, a każdy żołnierz, zaopatrzony w 150 do 200 naboju, narażony będzie na rozszarpanie w walki przy eksplozji tych ładunków, wywołanej z pomocą fal elektrycznych.

A teraz np. podczas walk na morzu, najpotężniejsze pancerniki, olbrzymie statki wojenne z monstrualnymi armatami, staną się bezbronnymi, żaden torpedowiec nie potrafi szerzyć takich straszliwych spustoszeń, jak fala elektryczna, przechodząca przez najgrubsze blachy stalowe z taką łatwością, jak igiełki przez muslin.

Nastąpi więc — tak twierdziła entuzjastycznie piękna dama — wielka epoka społecznych reform, prac dla pokoju, dla kultury, dla zwignięcia ku cywilizacji szerokich milionowych mas, nienawiść i ciemnota, te potęgi wojny, znikną, miłość i światło państwa będą niepodzielnie.

Do uroczej damy, rozradowanej tą perspektywą przyszłości, zbliżył się siwy jegomość, którego tytułowano „panie generale“.

— Więc łaskawa pani sądzi, że postępek wiedzy uniemożliwi wojnę?... Jeśli pójdzie tak dalej z temi zdumiewającymi odkryciami i wynalazkami, jak to trwa już od kilku lat, to my żołnierze wrócimy do dawnej metody na lance, maczugi i tarcze. Zobaczymy, czy wówczas fale Hertza nie pozwolą nam bić się wedle upodobania; przez waszą wiedzę, przez naukę wróćą stare czasy bojów, pierś o pierś, i oko w oko i dzielne męskie ramię odzyska swe znaczenie...

Niewiadomo co odrzekła na to sympatyczna niewiasta, co zaś do horoskopu generała, to można mieć wiele wątpliwości.

Nie wiadomo jest dotychczas, by w czasie burz, które same wyładowują zawsze fale elektryczne Hertza, depot prochowe kiedykolwiek wyleciało w powietrze, by zdarzyły się tajemnicze katastrofy eksplozji, wybuchy amunicji lub coś podobnego, wyżej wspomniane zapytanie ministerstwa wojny jest pierwszym wypadkiem, który budzi refleksy i obawy o bezpieczeństwo eksplodujących materiałów w pobliżu stacji telegraficznych bez drutu.

Telegrafia bez drutu, myśl ludzka przesyłana w sposób rzeczywiście cudowny, bez łącznika na dalekie przestrzenie, płynąca na falach eteru tam, gdzie człowiek tego pragnie, jest jakby urzeczywistnieniem wiekowych gorących marzeń ludzkości.

Telegraf i telefon nie ziszczają jeszcze tego marzenia, bo widzimy łącznik: drut, spełnia je dopiero „telegrafia bez drutu“, którą objaśniłem swego czasu w kilku artykułach.

Poznanie, że iskra elektryczna działa na odległość, nie jest nowem, nowem jest tylko opanowanie i zastosowanie tej siły. Działanie to objawiło się już podczas eksperymentów Galwaniego. Pani Galvani przeprowadzała dla męża sekcję żaby, słynny zaś badacz równocześnie wydobywał iskry z maszyny elektrycznej. Przy każdej iskrze drgały pod nożem nóżki żaby a wytłomaczono to sobie mylnie przyjęciem tajemniczej siły animalnej. Angielski uczony Hughes przypuszczał już w r. 1879 działanie elektryczności na odległość, nie odważył się jednak na ogłoszenie swego twierdzenia. Oto pewnego razu szedł on ulicami Londynu, trzymając przy uchu słuchawkę telefonu i nagle zdawało mu się, że słyszy charakterystyczny chrzęst „induktora“ w odległym swym laboratorium, o którym wiedział, że w tym czasie jest czynnym. Przypuszczenie to opowiadał swym przyjaciółom, ci jednak zaklinali go, by nawet nie mówił o tem, gdyż zaszkodziłby wprost swego powadze naukowej. Sam pomysł, że elektryczność mogłaby działać wolno w przestrzeni, uważany był za niebezpieczne szaleństwo.

Dopiero Hertz wykazał nowe te objawy tajemniczej siły przyrody, po dziś dzień tajemniczej, niezbadanej, mimo, iż posługujemy się nią celowo w najrozmaitszych maszynach, dzielimy ją, mnożymy, przekształcamy i ślemy w dal wedle naszej woli, umiając ją wzięć i oswobadzać.

Gdy słynnego Faradaya zapytano raz: co to jest właściwie ta elektryczność? — odpowiedział: — Przed czterdziestu laty wyjaśniłbym to pani zapewne, dziś powiedzieć muszę: nie wiem!

Sukces Hertza i Marconiego leży w technicznym i praktycznym zastosowaniu objawów tej siły, nie zbliżył nas jednak do poznania jej istoty. Prawa indukcji elektrycznej, wyprowadzone przez Faradaya stosują się w zupełności do zjawiska telegrafii bez drutu.

Jeżeli przewodem (pierwszorzędnym) płynie prąd elektryczny, to przez drugi przewód równolegle prowadzony (drugorzędny), może przepływać prąd elektryczny bez działania bezpośredniego zewnątrz. Każde osłabienie lub wzmocnienie prądu w przewodzie pierwszym, wywołuje prąd „indukowany“ w przewodzie drugim. Oba przewody są oddzielone od siebie, a więc widocznie działanie elektryczne odbywa się przez powietrze.

Przewód drugi jest jak gdyby elektrycznym miernikiem zmian prądu w przewodniku głównym.

I rzecz ciekawa! — prąd stały choćby niósł ze sobą siłę tysięcy koni, nie zdradza na zewnątrz

wcale swej herkulesowej pracy, podobnie jak i woda płynąca rurą pod wysokim ciśnieniem, nie okazuje na zewnątrz tych sił, które przenosimy dla wykonania olbrzymich prac.

Ala jakżeż zmieni się obraz, gdy potężny strumień natrafi na przeszkodę, zostanie wstrzymany lub cofnięty, na przykład przez zamknięcie wentylu! Rura ulega tak gwałtownemu wstrząśnieniu, że ściany pękają, nieraz, a jeśli wyobraźmy sobie, że np. kierunek ruchu wody zmieniać się będzie szybko w stałych odstępach czasu, to wstrząśnienie to udziela się powietrzu i usłyszymy ton. Słuch zawiadomi nas o zjawiskach w wnętrzu rury.

Podobnie możemy przedstawić sobie objawy przy przenoszeniu elektrycznych wstrząśnień, dla których i powietrze jest zbyt cenne, rozchodzą się bowiem i w bezpowietrznej przestrzeni w hipotetycznym eterze.

Nim przeprowadzę cierpliwe czytelniczki i czytelników przez dalszy ciąg zajmujących prób i rezultatów telegrafii bez drutu — napowietrznej i podziemnej — należy objaśnić bardzo częste pytanie: jak się mierzy elektryczność, co to są ampéry, wolt, swatty itd.?

Pozostaniemy przy porównaniu z wodą płynącą w rurze pod ciśnieniem.

Energia wody mierzy się iloczynem z ciśnienia (podanem w atmosferach, ciśnienie jednej atmosfery równa się ciśnieniu o klg. na jeden cm.²) i ilości wody przepływającej w jednej sekundzie.

Energia elektryczna mierzy się podobnie iloczynem wolt (napięcie, analogiczne do atmosfer przy wodzie) i amperów (analogicznie do ilości wody w jednej sekundzie).

Ten sam skutek osiągnąć można, czy 20 litrów przepływa pod ciśnieniem 5 atmosfer (100 litro-atmosfer) czy 50 litrów pod ciśnieniem 2 atmosfer (iloczyn znowu 100 litro-atmosfer).

Jednostką efektu elektrycznego jest podobnie *Voltpampère*, nazwaną na pamiątkę wynalazcy maszyny parowej Wattem, zaś Kilowatt = 1.000 watom. Między tą jednostką siły elektrycznej, a powszechnie znanym efektem mechanicznym, mierzonym siłą konia (75 klgmtr. w sekundzie) zachodzi ten związek, że 1 HP (siła konia) = 736 watom. Tak jak dla przepływu większej ilości wody potrzeba szerszych rur, zaś dla wyższego ciśnienia mocniejszych uszczelnień; podobnie też przepływ większej ilości amperów wymaga grubszego przewodu, a wyższe napięcia większa ilość wolt staranniejszego izolowania.

Prąd o wysokim napięciu prowadzi się drutami cienkimi, z pomocą zaś tak zwanych „transformatorów“ — można prąd taki przemienić na słabo napięty, ale za to o wielkiej ilości elektryczności. Iloczyn z woltamperów pozostanie stały, energia elektryczna nie zmienia się.

Prądy o wysokim napięciu zwyż 10.000 wolt są w rzeczywistości imponującymi cudami elektrotechniki i one to rozmarzają fantazję słynnego Tesli, który obecnie w laboratorium swoim na skalistych górach Rocky Mountain w powietrzu niezwykle suchem, odosobniony od świata, przeprowadza zdumiewające swoje doświadczenia. Przesłał on niedawno fotografię swego laboratorium prof. Slaby'emu, który pracuje również nad udoskonaleniem telegrafii bez drutu.

Widzimy na niej Teslę, siedzącego w swej drewnianej samotni, a po nad nim, w okół niego, wiją się, przeblyskują, przeskakują z olbrzymich konduktorów i transformatorów, płomienie elektryczne, wstęgi iskier 10 mtr. długich, rozgałęziających się w fantastycznych kształtach promieni.

Najśmielsza fantazja, błędnie wobec tego obrazu rzeczywistości i nie dziw, że tyle myśli, tyle nadziei, tyle zdumiewających pragnień przyszłości skierowuje się tam do tej samotnej pracowni uczonego, na skałach Rocky Mountain.

Edmund Libański.

326 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

Rozgrzany mistrz wyciągnął drugą „butelczynę szampitra“. Przy niej śpiewali piosnki, zapamiętane z wesółych zebrań.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wyżnica, d...

Kochany Tadzio!

„Rozwijamy się gorączkowo, rośniemy z każdą chwilą. Nasz „Kasper“, szyb, zbudowany tuż przy „Jakobie“, bucha ropą. Niestety, nie daje dwudziestu wagonów dziennie — lecz zaczął od ośmiu, a teraz unormował się na pięć i już drugi miesiąc nie omylił się w liczbie wydajności ani o jedną beczkę. Inne szyby, pogłębione, powiększyły ilość ropy. Co za szczęście, że pocziwy „stary“ podał nam rękę kredytem, że mogliśmy dla siebie zbudować rurociągi.

„Kopalnia nasza w wartości dojdzie od ośmiu do dziesięciu milionów, jeżeli (zawsze to przekłete

jeżeli) znajdziemy w przeciągu miesiąca osiemkroć sto tysięcy guldenów pożyczki.

„Już więcej z Kasy czerpać nie możemy. Nie chcemy, nawet nie śniemy nie już więcej żądać od „starego“. Liczymy na ciebie, że nam tę pożyczkę w Wiedniu, w Niemczech, w Europie wyrobisz. „Wyżnica“ czarodziejska nazwa dla świata bankierskiego, w której za milion zdobywa się dwadzieścia l...

„Tadziu, znajdź nam osiem razy po sto tysięcy, a wtedy staniemy na dziesięciu milionach. Idzie o kupno kawała przepysznego terenu i od razu zbudowania na nim ośmiu do dwunastu szybów. Jeśli się nie pospieszymy, mogą nas ubiedz Niemcy z anglo-niemieckiego banku.

„Mając ośm razy po sto tysięcy, nie boimy się samego Lucypera! Stoimy silnie, że nas nikt nie będzie mógł podważyć.

„Projektujemy, aby we Lwowie zakupić dwa domy i wolne place, między nimi zbudować i założyć jeden wspólny dom, w którym służbę będzie pełnić elektryczność. W domu tympomieszcimy drukarnię i redakcję naszego pisma i redakcję *Nafty*, stowarzyszenia przemysłowe, na górze biura naszych przedsiębiorstw i wiele, wiele innych... Wszystko to będzie się dziać po zdobyciu przez ciebie pożyczki.

„Tadziu, jak zawsze, tak i dziś, los nasz

i przyszłość w twoich rękach. My osobiście nie mamy ani czasu, ani możliwości zdobycia tej sumy za granicą. Ty jeden jedyny z Polaków możesz to zrobić. Nie krępuj się procentami. Możesz dociągnąć do dwunastu od sta. Pożyczka nie długo będzie trwać — idzie o pospiech. A czy się zapłaci procentu osiemdziesiąt tysięcy, czy sto, to już mała różnica.

„Jakże pragnęlibyśmy uściskać cię! Telegrafuj, bo pisać nie masz czasu.“

Twoi na wieki

Wit i Władek.

Po przeczytaniu listu Tadeusz zerwał się, jak gdyby wstrząśnięty iskrą elektryczną. Pomagać, dać możność wypłynięcia na szerokie wody było zawsze dla niego uczuciem przyjaźni, obowiązkiem, koniecznością, lecz jeszcze w tej chwili jakaś myśl nowo zrodzona w nim szeptała, że to jedyna jego nadzieja. Nadzieja ta dla zmęczonego umysłu była w tej chwili rozkoszną, upajającą wonią, kojącą wzburzone jego nerwy.

— Wydobyć ich na szeroką widownię — zawołał — jak się wybiłi nowem piśmem. Dać im odstęchnąć, któż wie, może się zjawia i u nich dwa lub trzy „Jakoby“.

(C. d. n.)

